Ucieczka z raju. Robert Jerzy Szmidt

2016-10-07



Czyli jak uciec ze wszystkimi.

W układzie w którym trwają pracę nad teraformacją planety zdarzył się dość nieprawdopodobny wypadek. Coś wyskoczyło z tunelu nadprzestrzennego i wróciło. Nie było by w tym nic dziwnego, wiele statków zachowuje się w ten sposób. Problemem był czas jaki dzieli oba skoki, jest on o wiele za krótki, jak na technologię używaną przez ziemian. Na dodatek stacja monitorowania skoków nadprzestrzennych uległa zniszczeniu. To nie mógł być wypadek.

I owszem, to nie był wypadek. To było coś czego nikt nie mógł przewidzieć. Stacja została zniszczona przez obcą rasę! Ludzkość nie zamierza stać i czekać, aż obcy zniszczą kolejne stacje i światy. Problem jest tylko taki, że obcy są w posiadaniu dużo bardziej zaawansowanej technologii i ludzkie kontrataki nie mają większych szans na jakiekolwiek powodzenie.

Dowództwo postanawia kupić sobie czas i przesunąć linię obrony w głąb swego terytorium. Będzie czas na konstrukcję długo odwlekanych nowych typów statków. Nie będzie jednak tak, że kolonie zostaną porzucone, te najważniejsze mają być ewakuowane, ale prawdziwy powód tej ewakuacji ma być tajny.

Jedną z takich flot ewakuacyjnych współdowodzi, nasz stary znajomy Henryan Święcki. Ma on wytyczne, ile osób musi zostać ewakuowanych (admiralicja liczy się tu z bardzo dużymi stratami) i ile bardzo potrzebnych minerałów. Te liczby mu się nie podobają, postanawia zabrać że sobą tylu ludzi ilu tylko się da, nawet wbrew temu co oczekuje dowództwo.

Musi też zabrać niezbędne minerały – są potrzebne do konstrukcji owych nowych typów uzbrojenia. A że Henryan ma naturę buntownika, będą w dowództwie osoby które nabawi o nerwicę. :-)

„**Ucieczka z raju**” jako kontynuacja „**Łatwo być Bogiem**” doskonale wpisuje się w nową kosmiczną trylogię (a może coś więcej niż trylogię). Spotykamy się tu ponownie z starymi znajomymi i z przyjemnością poznajemy ich dalsze losy.

Podobnie jak poprzednią część tą również bardzo dobrze i lekko się czytało, nie ma tu miejsca na filozofowanie, jest za to akcja i klimat.

Autor serwuje nam kolejne opisy egzotycznej przyrody i obcych ras. Daje bardzo zaskakujące powody inwazji, nie są one infantylne. Nie daje za to rozwiązania problemu – przynajmniej nie w tym tomie. To plus, znak, że będzie więcej tomów, ale niestety trzeba na nie czekać. :-(A to już tak wesołe nie jest. :-(Oby jak najszybciej do nowego tomu!

Artur Wyszyński